NR. 306 (4646) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 30 SIERPNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Ramsay Mac Donald

Tydzień ubiegły był niewątpliwie **tygodniem tragicznym** w dosłownym znaczeniu wyrazu dla **angielskiego ruchu robotniczego.** Rozstanie **MacDonalda, Snowdena i Thomasa** z Partją Pracy Wielkiej Brytanji, — rozstanie nie formalne narazie, bo na szczęście niema, jak dotąd, rozłamu, ale **faktyczne** — stanowi też cios bardzo bolesny ze stanowiska **całego** Socjalizmu świata.

W grę wchodzi **osobista** potężna rola

Ramsaya Mac Donalda,

odegrana w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat, jego autorytet moralny, jako przedstawiciela kierunku — powiedziałbym — **idealistycznego** w myśli socjalistycznej, jego odwaga cywilna w epoce wojny, kiedy stał on na czele **lewicy** Partji Pracy i — wreszcie — wysiłek jego niestrudzony, rozwinięty swego czasu, by doprowadzić stopniowo **„Trade Uniony"** (związki zawodowe) od mglistej „klasowości" do **świadomej** polityki socjalistycznej.

***

Pierwsze depesze, otrzymywane przez nas w poniedziałek i we wtorek, były tak niejasne i bałamutne, że niezwłoczna **ocena ścisła** sytuacji okazała się zupełną niemożliwością. Wyglądało tak, jakgdyby **Mac Donald** tworzył **„Rząd sytuacji wyjątkowej"** wespół z konserwatystami i liberałami wprawdzie w charakterze prywatnym, ale niejako za „milczącą zgodą" Partji Pracy. Niektóre depesze głosiły, że

plan oszczędnościowy

nowego Rządu nie różni się **w istocie** od planu **Rządu Robotniczego.** Ci, którzy znali pewność siebie i wiarę w siebie **Mac Donalda** nie wątpili prawie, że podejmie on

walkę o większość

dla swojej polityki na Kongresie wrześniowym „Trade Unjonów".

Rzeczywistość wyglądała inaczej. **Mac Donald** objął ster nowego Rządu **wbrew** woli Partji. Nowy **plan** oszczędnościowy jest spełnieniem warunków, podyktowanych przez

finansjerę międzynarodową.

Sam **Mac Donald** traktuje swą rolę dzisiejszą raczej, jako **ofiarę** na ołtarzu **interesu państwowego**, takiego, jak kim on go pojmuje. I dlatego — o ile dobrze rozumiem — **Mac Donald** nie próbuje

organizować

rozłamu i daje pojąć, że po przeprowadzeniu „planu oszczędnościowego" odejdzie na stronę.

***

Z naszego punktu widzenia rzeczą najważniejszą dzisiaj jest, by

Brytyjski ruch robotniczy

nie uległ rozbiciu, nie przeżywał nędzy i hańbiących szarpań wewnętrznych — siostrzyc nieuniknionych **każdego** rozłamu. Że

Artur Henderson,

dzisiejszy wódz Partji Pracy nie rozumie zadania chwili inaczej, — to wynika z całej jego historji politycznej, z jego umysłowości, z jego stosunku do **organizacji.**

Stanowisko społeczne i polityczne Partji Pracy w całej sprawie uznajemy za

słuszne całkowicie;

zapewne, istniała jeszcze jedna droga: **teoretycznie** Rząd Robotniczy mógł nie ustąpić, mógł rozwiązać parlament i **odwołać się do kraju** z prostym pytaniem::

czy Wielka Brytanja ma być niewolnicą obcych banków!

ale stanowisko **zasadnicze Mac Donalda i Snowdena** zamknęło tę drogę. Nad salą obrad gabinetu ministrów, nad biurami Ministerstwa Skarbu wisiała **chmura paniki**, chmura troski o **bezpośredni** los Wielkiej Brytanji, chmura, wyzyskiwana zręcznie przez konserwatystów.

***

Wraz z Ramsayem **Mac Donaldem** odchodzi od kierownictwa angielskiego ruchu socjalistycznego postać miary niepowszedniej.

Ale ruch pozostaje....

Bo **ruch masowy proletarjatu** jest zawsze silniejszy i trwalszy od najwybitniejszych postaci.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

6400 zł. wpłynęło wczoraj

na kaucje dla naszych towarzyszy Edmunda Chodyńskiego, Józefa Kusiaka i Marjana Synowieckiego

Brakuje nam jeszcze 2.600 zł.

W ciągu dnia wczorajszego zgłoszono z różnych stron w Administracji **„Robotnika"** w gotówce i w papierach wartościowych

6.400 zł.

na zapłacenie kaucji za tow. tow. E. **Chodyńskiego,** J. **Kusiaka** i M. **Synowieckiego.**

Brakuje więc jeszcze

2.600 zł.

Formalności, związane z uwolnieniem można załatwiać **tylko w godzinach porannych.** Dlatego nie byliśmy w stanie już wczoraj doprowadzić do uwolnienia **dwuch** przynajmniej towarzyszy.

Prosimy więc bardzo tych przyjaciół, którzy mogą zgłosić owe

2.600 zł.

bądź w papierach, jak akcje Banku Polskiego i t. p. by uczynili to **w poniedziałek**

przed godz. 11 rano

(Warecka 7, adm. **„Robotnika"**, tel. 720-13).

SPÓŹNIONE ŻALE

W „oryginalnym", jak brzmi podtytuł, wywiadzie I. K. C. z dyrektorem departamentu Ministerjum Sprawiedliwości, p. Lorentowiczem, oświadczył szef więziennictwa polskiego, że **„niestety,** regulamin więzienny nie wyodrębnia przestępców politycznych.." Jestto jakgdyby spóźniony żal jednego z autorów tej nowej „Konstytucji więziennej", zresztą żal dzisiaj bezprzedmiotowy, gdyż lepsza część opinji publicznej ustosunkowała się w sposób niedwuznaczny do faktu przekreślenia tego co w ciągu długich lat **świadczyło o ludzkim stosunku do zwyciężonego** nawet wówczas gdy zabierano mu wolność. Oryginalność wywiadu polega jednak nie na tem, że uroniono szczerą czy nieszczerą łzę nad mogiłą tradycji, otaczającej u nas więźnia politycznego. Tkwi ona w komentarzu, który ma wyjaśnić społeczeństwu **czem** kierowało się Ministerjum w swej akcji „reformatorskiej". Dowiadujemy się, ku niemałemu zdziwieniu, że stało się to nie z winy ludzkiej, lecz z **winy ustawy,** która dotychczas nie została wydana, — ustawy, która powinna ustalić jakie przestępstwa należy poczytywać za polityczne. „Czekać na tę ustawę nie było można", czytamy w wywiadzie, — więc zerwano z przeszłością i zademonstrowano „równość" **wszystkich** za kratą więzienną.

Zdawałoby się, że brak tej ustawy przy **jednoczesnym nakazie Konstytucji** (nie więziennej, a tej marcowej, obowiązującej), by **przestępstwa polityczne** podlegały sądom przysięgłych (co istnieje w b. zaborze austrjackim), że to **usankcjonowanie przez Konstytucję politycznego charakteru niektórych przestępstw** powstrzyma twórców regulaminu od pochopnego zrównania wszystkich więźniów, od tej, jak to słusznie nazwano, „standaryzacji"... Należało przecież zastanowić się — a to obowiązuje w b. zaborze austrjackim), że to **winna być Najświętszem Prawem,** — że wyeliminowanie przestępstw politycznych pociąga za sobą automatycznie wyodrębnienie pewnej kategorji **ludzi** z tego piekła, jakim **jest każde** więzienie — i że to stwarza dla tych ludzi **uprzywilejowaną sytuację więzienną.** Samo weliminowanie przestępstw politycznych z pośród innych i przekazanie ich **sądom przysięgłych** ma swoje głębokie, uświęcone nauką i latami, powody. To oddanie ich do dyspozycji przysięgłych — w ręce społeczeństwa, — świadczy o zrozumieniu przez prawodawcę **istoty** przestępcy politycznego, jego „występnego charakteru", — który dzisiaj może być uważany za zbrodniczy a jutro stanie się pięknym. Niesłusznie więc zapomniano o **Konstytucji,** — co zresztą przez odpowiednio nastawionych u nas ludzi uważa się za czyn chwalebny, — i wyrzucono za nawias **przestępcę politycznego**, gdy natomiast Konstytucja i **Kodeks Postępowania Karnego** nie przestają głosić o jego **istnieniu.**

Lecz, czytamy dalej w wywiadzie, „wydanie regulaminu było sprawą niecierpiącą zwłoki" naglił pośpiech gdyż 13 lat Polska istnieje bez jednolitego regulaminu..., Trzynaście lat stoją niewzruszenie więzienia polskie, setki tysięcy ludzi strawiło w nich bolesne, beznadziejne życie, uregulowane do najmniejszych najdziwaczniejszych szczegółów, — trzynaście lat sumienie nasze godziło się na tę gwarancję pewnych ulg dla więźnia politycznego..., A w okresie, kiedy światowe gospodarstwo społeczne otrzymuje cios za ciosem, kiedy bezrobocie czyni miljonowe wyrwy w szeregach ludzi pracy, a zwiastuny katastrof militarnych nie zanikają, — w tym właśnie czasie, my, odczuwający na swych barkach wszystkie przekleństwa powojenne, — nie mamy w swem życiu państwowo - twórczem innej „sprawy niecierpiącej zwłoki", jak tylko **regulamin więzienny...**

Leon Berenson.

Litwinow przeczy

JAKOBY TOCZYŁY SIĘ JAKIEKOLWIEK ROKOWANIA POLSKO-SOWIECKIE O PAKT O NIEAGRESJI

Podajemy poniżej tekst depeszy P. A. T. o mowie *Litwinowa*, wygłoszonej w Berlinie. Zarówno ton mowy, jak i aluzje do kampanji niemieckiej prasy nacjonalistycznej przeciwko polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji, wskazywałyby na to, że polityka sowiecka marzy o „powrocie do Rapallo", t. zn. do *ścisłego porozumienia rosyjsko-niemieckiego.* *Red.*

Berlin, 29 sierpnia.. (PAT.). Bawiący tu w przejeździe komisarz sowiecki Spraw Zagranicznych **Litwinow** udzielił prasie niemieckiej wywiadu na temat projektu polskiego **paktu o nie agresji.**

Według streszczenia, ogłoszonego przez Biuro Conti, **Litwinow** z naciskiem utrzymywał, że ostatnia polemika prasowa w sprawie rokowań o pakt nieagresji między Sowietami a Polską była **zupełnie zbyteczna,** ponieważ, jak oświadczył **Litwinow,** „rokowania ani nie były, ani nie są prowadzone". Zostało to już wielokrotnie zaznaczone przez prasę sowiecką oraz przez agencję **„Tass".** W obecnym momencie konieczne jest, bardziej niż kiedykolwiek przedtem, jasne i dokładne określenie stosunków, istniejących między poszczególnemi państwami. Przedłożenie przez posła polskiego w Moskwie **Patka** przed kilku dniami projektu polskiego o **pakcie o nieagresji** nie oznaczało — zdaniem **Litwinowa**—wznowienia rokowań, przerwanych w roku 1927, lecz miało na celu tylko zsumowanie wyników tychże. Następnie **Litwinow** z naciskiem zaznaczył, że stosunki polsko - sowieckie nie były przedmiotem rokowań między ZSRR. a innemi państwami. **Rosja sowiecka** — wywodził on — życzy sobie zawarcia paktu o nieagresji z **wszystkiemi** państwami, z któremi utrzymuje bezpośredni kontakt, i przed niedawnym czasem wystąpiła z odnośnemi propozycjami w tym kierunku. **Rosja sowiecka** uważa jednak, że tego rodzaju pakty nie mogą być uzależniane od jakichkolwiek warunków. Cały szereg państw, a przedewszystkiem **Niemcy,** zawarły już taki pakt z Z. S. R. R. **Litwinow** oczekuje, że w najbliższym czasie dojdzie również do zawarcia **paktu z Francją,** powołując się na to, iż dotychczas rokowania francusko-sowieckie nie napotkały na żadne trudności. „Rozumie się, że dążymy do poprawy stosunków naszych z Polską, nie da się to jednak osiągnąć przez rozpowszechnianie pogłosek o nieistniejących rokowaniach. Tego rodzaju rzeczy mogą tylko wywołać wzburzenie i polemikę, których właśnie unikać należy. Właśnie w interesie stosunków między ZSRR. a Polską zmuszony jestem złożyć to oświadczenie".

Hr. Bethlen w stanie oskarżenia

WNIOSEK SOCJALISTÓW WĘGIERSKICH

Frakcja parlamentarna **socjalna - demokratyczna** przedstawiła Izbie wniosek z żądaniem **postawienia b. Rządu hr. Bethlena w stan oskarżenia.**

Chodzi o nadużycia wyborcze o wielokrotne łamanie Konstytucji i ustaw obowiązujących i o cały szereg, zarzucanych b. Rządowi nadużyć finansowych.

Rada Naczelna P. P. S.

rozpoczyna swe obrady w dn. 5 września o godz. 11 r. **C. K. W.** odbędzie posiedzenie w dn. 1 września o godz 4 pp. w lokalu ZPPS.

ZPPS. obraduje w dn. 4 września o g. 11 rano.

Konferencja Samorządowa PPS. — w dn. 4 września o godz. 5 p.p. w sali konferencyjnej ZZK.

ZAMKNIĘCIE 8 SZKÓŁ LITEWSKICH

W WILEŃSZCZYŹNIE

Pisma wileńskie donoszą, iż **Kuratorjum Szkolne** postanowiło cofnąć zezwolenie na prowadzenie

8 szkół litewskich

funkcjonujących dotychczas w powiatach: **wileńsko - trockim, lidzkim** i **grodzieńskim.**

Pozatem oddalono prośbę litewskiego towarzystwa oświatowego **„Rytas"** o otwarcie w r. b. nowych 16 **szkół powszechnych.**

Cofnięcie zezwolenia motywowane jest... niskim poziomem nauczania w tych szkołach.

***

Gdzieś, kiedyś było takie hasło, które brzmiało *„Za waszą wolność i naszą"*. Gdzieś, kiedyś studenci - Polacy tworzyli *pierwsze* tajne szkółki w języku litewskim, i chłopi - Litwini brali udział w zbrojnych powstaniach o niepodległość Państwa Polskiego.

CZY BĘDZIE

SESJA NADZWYCZAJNA SEJMU I SENATU?

W kołach politycznych opowiadają, że jednak

sesja nadzwyczajna

Sejmu i Senatu będzie zwołana.

Kiedy? Czy w końcu września, czy dopiero w połowie października? **niewiadomo.**

W każdym razie podobno temu tematowi były poświęcone rozmowy p. premjera **Prystora** z p.p. marszałkami Sejmu i Senatu **Świtalskim** i **Raczkiewiczem** oraz odbyte ostatnio narady kierownictwa BBWR.

B. B. „REFORMUJE" PODATKI

Od ludzi zbliżonych do obozu „sanacyjnego" dowiadujemy się, że klub parlamentarny BB. na pewien czas przerwał prace nad reformą Konstytucji, co miało do niedawna być najważniejczem zagadnieniem państwowem, i zabrał się do opracowywania projektu reformy podatków. Chodzi głównie o podatki dochodowy i obrotowy, które — zdaniem przedstawicieli sfer gospodarczych, zasiadających w BB. — są wysoce krzywdzące dla podatników.

Reforma podatków ma być wprowadzona stopniowo w ciągu 5 lat. Dowodziłoby to wielce optymistycznego nastroju w BB., skoro wierzą tam jeszcze, że za 5 lat, jeśli tak dalej pójdzie, będzie jeszcze w Polsce podatnik, który będzie miał za co płacić i z czego płacić.

GANDHI

WYJECHAŁ DO LONDYNU

P. A. T. donosi z **Bombaju,** że **Gandhi** wyjechał już do Londynu. Przed wyjazdem wygłosił on mowę do zebranych tłumów. Bezpośrednio potem nastąpiło **krwawe starcie** pomiędzy tłumem a pochodem t. zw. **„związku sztandaru czerwonego".** W pochodzie tym niesiono transparenty z napisami, **potępiającemi Gandhiego, kongres panindyjski oraz imperjalizm angielski.** Podczas walk kilkunastu członków wzmiankowanego związku zostało ciężko rannych.

MAŁY FELJETON

DYSKUSJA POLITYCZNA W BEBEESIE

— A teraz powiedzcie nam, towarzyszu Antoni, jak to tam było w totej Anglji?

— No cóż? Było tak, jak u nas w 1928 roku. Absolutnie tak.

— Niby jak?

— Uwaasz, MacDonald to niby ja. Niepodległościowiec. Frakcja Rewolucyjna z dodatkiem „dawniej", co to chcą Anglji od morza do morza.

— Aha, już rozumiem.

— Poczekaj, poczekaj! Tak on, tento MacDonald, uwaasz, angielski Jaworowski, powiedział sobie: Nie, z tymi labourystami dłużej nie mogę. Muszę z komendantem.

— To jest w Anglji komendant?

— Jest, uwaasz. Sam król.

— A te labourysty to niby nasze cekawisty?

— Absolutnie tak.

— Żeby tam temu towarzyszowi Mac Donaldowi jakiegoś Moraka nie wpakowali, któryby rozłam sprowadził.

— Tego nikt się nie ustrzeże, uwaasz.

— Powiadają, towarzyszu Antoni, że te cekawisty - labourysty to same Żydy, a tymczasem czytałem gdzieści, że w nowym rządzie, gdzie tow. MacDonald zasiada, jest kilku Żydów.

— To są takie porządne, uwaasz, Żydy, jak nasz Manes Marmurek i towarzysze flaczarze.

— Rozumiem.

— I ten ichni Jaworowski czyli Mac Donald z samym królem - komendantem — powiadacie — gada?

— Się wie. Zimą chodzi do ichniego Belwederu czyli Buckinghamu, a latem do ichniego Sulejówka czyli Windsoru i gadają sobie.

— To tam w tem Windsorze jakieści kumoszki są, towarzyszu Antoni? Coś takiego słyszałem w radjo.

— Są. To taka, widzicie, rodzina wojskowa czy policyjna. Szekspir nazwał je „wesołemi kumoszkami".

— A kto to jest ten Szekspir? Towarzysz?

— Szekspir? Naturalnie towarzysz i „frak".

— A inne gazety piszą, że to wszystko nie było w Anglji, tylko w Wielkiej Brytanji, co?

— W Wielkiej Brytanji czy w Anglji to wszystko jedno. Można i tak. Jeszcze także Anglję nazywają „Albinosem".

— Bogaty kraj. Tyle ma nazw.

— Ale ma, uwaasz, zadużo cekawistów. Zginie.

— A możeby im tak paru naszych ludzi posłać. He?

— Uwaasz, napiszę do MacDonalda. Jeżeli będzie miał życzenie — to owszem... Wstążeczka, pojedziesz do Anglji?

— Czemu nie? Nawet do totej Wielkiej Bretanji albo do Albinosu. Tylko fondusz na drogę, towarzyszu Antoni, i w dolarach... A prawda, że tam pić nie wolno?

— To nie w Anglji, tylko w Ameryce.

— Towarzysze, wznieśmy okrzyk: Niech żyje dawniej frakcja rewolucyjna w Anglji czyli w Wielkiej Brytanji czyli w Albinosie!

— Niech żyje!

ULTIMUS.

Ostatnie wiadomości

DEPESZE — TELEFONY — WIADOMOŚCI RADJOWE

NAPAD NA BANK W WIEDNIU.

Wczoraj przedpołudniem 4-ch osobników usiłowało urządzić napad na filję Bankvereinu w dzielnicy Rudolfsheim w Wiedniu. Dwaj z nich udali się do wnętrza lokalu filji i zażądali rozmowy z kierownikiem. Kiedy kierownik się zjawił, napastnicy dobyli rewolwerów, które, jak się później okazało, nie były załadowane. Kierownik, nie straciwszy przytomności, puścił w ruch urządzenia alarmowe. Zaskoczeni bandyci dali się bez oporu aresztować przez natychmiast przybyłych policjantów. Policja aresztowała ponadto dwuch wspólników, stojących na czatach przed bankiem.

W SKORUPIE ZIEMSKIEJ ZAJDĄ WIĘKSZE ZMIANY ORGANICZNE.

„Vossische Ztg." donosi, że według badań urzędu sejsmograficznego w Jenie, **trzęsienie ziemi z dnia 16 b. m. zapoczątkowało okres większych zmian organicznych w skorupie ziemskiej.** Stale są notowane silne wstrząsy podziemne, z których najgwałtowniejszem jest trzęsienie zanotowane wczoraj o godz. 16-ej min 34. **Centrum tego trzęsienia** ziemi znajduje się w odległości 5 tysięcy km. czyli jak podczas poprzedniego wielkiego trzęsienia z dnia 10 sierpnia **w głębiach Oceanu Atlantyckiego.**

ZNIKNIĘCIE SZWEDZKICH TAJNYCH DOKUMENTÓW.

Ze Sztokholmu donoszą, że z pancernika **„Fylgia" zniknęły bardzo ważne tajne dokumenty.** Sprawa ta przybiera rozmiary wielkiego skandalu. Okazało się przedewszystkiem, iż zginęły dokumenty ważniejsze od tajnych instrukcji sygnałowych, a mianowicie część instrukcji taktycznych, które łącznie z drugą ich częścią, które również w tajemniczy sposób zniknęły przed 3-ma laty, stanowią niezmiernie ważny akt, dający zainteresowanemu, obcemu mocarstwu, możność dokładnej znajomości planów działania floty szwedzkiej na przypadek wojny lub stanu wojennego. Śledztwo dotychczas nie dało żadnych wyników.

KLĘSKA POWODZI NA SOWIECKIM DALEKIM WSCHODZIE.

Nowa klęska powodzi nawiedziła **sowiecki Daleki Wschód oraz prowincje chińskie położone nad Amurem.** Rzeki **Amur i Zeja** wystąpiły z brzegów. Część miasta **Błagowieszczeńska** zalana wodą. Powódź grozi **przerwaniem komunikacji na kolei transsyberyjskiej.** Olbrzymie składy zboża oraz materjałów leśnych, przeznaczonych na eksport w Błagowieszczeńsku, uległy zniszczeniu. W akcji ratowniczej biorą udział oddziały wojskowe.

CIĄGŁE KRWAWE STARCIA W NIEMCZECH.

Ubiegłej doby w kilku miastach prowincjonalnych Niemiec doszło do krwawych wykroczeń.

W **Hamburgu** zabity został w nocy przez nieznanych sprawców starszy posterunkowy policji, pozatem pod adresem urzędników policyjnych którzy wszczęli śledztwo padły pogróżki, iż spotkać ich może ten sam los.

Przed domem, w którym mieści się biuro partji hitlerowskiej w **Cassel** doszło do krwawego starcia. Hitlerowcy rzucili na tłum protestujący przeciw zawieszeniu przez nich sztandaru partyjnego, ciężką kratę żelazną, raniąc przytem kilkanaście osób. Policja aresztowała wszystkich członków biura hitlerowskiego.

W **Düsseldorfie** doszło również do ekscesów.

ANGLJA I FRANCJA ZRZEKAJĄ SIĘ MANDATÓW NAD IRAKIEM I SYRJĄ.

Korespondent **Havas'a** w Genewie donosi, że w związku z **zrzeczeniem się mandatu nad Irakiem przez Wielką Brytanję**, Francja nosi się z zamiarem **zrezygnowania z mandatu nad Syrją.**

Francja zawrze z Syrją układ sprzymierzeńczy i poprze jej kandydaturę do L'gi Narodów.

Przyjazd do Warszawy J. Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski powrócił onegdaj o godz. 17 do Warszawy. (PAT.).

150-ta konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za ustęp końcowy „Przeglądu Prasy".

Jest to 68-ma konfiskata naszego pisma w roku bieżącym oraz 150-ta za rządów sanacji.

SYTUACJA W ANGLJI

NARADY TRZECH STRONNICTW.

Londyn, 28.8. (ATE.). Wszystkie trzy stronnictwa odbyły dziś swe zebrania w sprawie ustosunkowania się do nowego gabinetu. Konserwatyści zebrali się pod przewodnictwem lorda Hailshama. Baldwin wygłosił wielką mowę, w której zaznaczył, że z chwilą, gdy rząd jedności narodowej wypełni swe zadanie — konserwatyści odzyskają swobodę działania i będą mogli przystąpić do kampanji wyborczej pod hasłem wprowadzenia ceł ochronnych i zwalczania socjalizmu. Zgromadzenie wyraziło jednomyślnie swą aprobatę dla stanowiska Baldwina i innych członków prezydjum stronnictwa. Na zgromadzeniu liberałów przewodniczył minister spraw zagranicznych lord Reading, który zaznaczył, że Lloyd George aprobował postępowanie liberalnych członków nowego gabinetu.

POŻYCZKI DLA ANGLJI.

Londyn, 28.8. (ATE.). Rokowania pożyczkowe pomiędzy Anglją z jednej, a z Francją i Ameryką z drugiej strony, zostały dziś wieczorem pomyślnie zakończone. Pożyczka francuska dla Anglji **wynosi 5 miljardów franków** o oprocentowaniu 4 i pół proc. Jednocześnie została zawarta w Nowym Jorku podobna umowa, na mocy której Anglja uzyskała kredyt w wysokości **200 miljonów dolarów**, na 4 i pół proc.

TOW. HENDERSON PRZEWODNICZĄCYM LABOUR PARTY.

Uchwała aprobująca przystąpienie liberałów do rządu koalicyjnego została powzięta wszystkiemi głosami przeciwko dwóm. Na posiedzeniu Labour Party nowym przewodniczącym stronnictwa został wybrany b. minister spraw zagranicznych Artur **Henderson.** Przeciwko tej kandydaturze wypowiedziało się **zaledwie 6 posłów** niezależnej partji pracy pod przewodnictwem Maxtona. Pierwszym wiceprzewodniczącym został b. minister spraw wewnętrznych **Clynes** — a drugim wiceprzewodniczącym b. minister handlu **Graham. Zgromadzenie powzięło rezolucję, stwierdzającą, że Partja Pracy staje się oficjalną opozycją.** Mac Donald, Snowden i Thomas udziału w obradach nie brali, natomiast wielkie zdziwienie wzbudziła obecność lorda kanclerza Sankeya.

PIERWSZE KROKI NOWEGO RZĄDU.

Londyn, 28.8. (ATE.). Jednym z pierwszych zarządzeń oszczędnościowych nowego gabinetu jest obniżenie poborów 300.000 urzędników i nauczycieli z dn. 1 września. Redukcja pensyj waha się w zależności od kategorji od 1 do 5 szylingów tygodniowo i ma przynieść skarbowi państwa około 8 miljonów funtów oszczędności. Zmniejszenie pensyj urzędniczych jest motywowane spadkiem kosztów utrzymania.

ZAMACH NA AMBASADORA PORTUGALSKIEGO W MADRYCIE

Paryż, 28.8. (ATE.). Donoszą z Madrytu, o zamachu na ambasadora portugalskiego przy rządzie hiszpańskim. Dwóch nieznanych osobników, przebranych za robotników rzuciło do gabinetu ambasadora bombę. Ambasador, który znajdował się w tym pokoju wraz z małżonką zdołał schronić się w miejsce bezpieczne przed wybuchem bomby. Skutkiem eksplozji gabinet ambasadora został całkowicie zdemolowany. Zamach został niewątpliwie dokonany przez rewolucjonistów portugalskich, którzy chcieli zgładzić ambasadora, jako jednego z wybitnych zwolenników dyktatora Carmony.

KLĘSKA ZA KLĘSKĄ

Szanghaj, 28.8. (PAT). Wedle informacyj, otrzymanych z Yang-Szu w komisji niesienia pomocy ofiarom klęski głodowej, tajfun zniszczył tamę na wielkim kanale na przestrzeni 8-miu mil między Shaopo i Kacyuchow, przez co zalane zostały tereny gęsto zaludnione na obszarze kilkuset mil kwadratowych. Jak przypuszczają, około **100.000 ludzi** zatonęło, miljony zaś skazane zostały na nędzę.

Wzrost bezrobocia w Warszawie

Na 20.000 bezrobotnych robotników fizycznych tylko 4518 pobiera zasiłki!

Według danych państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym, od 17 do 22 sierpnia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła **20 tysięcy**,

w tej liczbie pracowników umysłowych było **4.750.**

W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych robotników fizycznych zwiększyła się o **540**, przeważnie w grupie metalowej, robotników wykwalifikowanych, oraz niewykwalifikowanych i grupie hutniczej. Liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych nie uległa zmianie.

Zasiłki ustawowe pobrało z pośród bezrobotnych robotników fizycznych tylko 4.518 osób.

Co będzie z teatrami po 1 września

LOSY WARSZAWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH

Decyzja w sprawie prowadzenia teatrów warszawskich miejskich w nadchodzącym sezonie ma być powzięta na najbliższem plenarnem posiedzeniu Magistratu, które wyznaczono na poniedziałek, 31 b. m.

DELEGACJA U WICEMINISTRA KORSAKA.

Wiceminister **Spraw wewnętrznych, p. Karsak**, przyjął w dniach 27 i 28 b. m. delegację **Związku dyrektorów scen polskich**, oraz delegację **Związku artystów scen polskich**, które oświetliły mu, każda ze swego punktu widzenia, stan wzajemnych rokowań i sytuację teatrów w Polsce na tle powstałego zatargu.

SPRAWA TOW. RADNYCH MIASTA RADOMIA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Sprawa 16 radnych miejskich **m. Radomia, skazanych w swoim czasie przez Sąd Grodzki w Radomiu za powzięcie** uchwały potępiającej metody postępowania w Brześciu, który to wyrok został zatwierdzony przez Sąd Odwoławczy, **znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego w dn. 15 października.**

Sprawa tow. Kwapińskiego W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Sprawa tow. **Kwapińskiego, skazanego** przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na 1 rok twierdzy, **a następnie uniewinnionego przez Sąd Apelacyjny w Warszawie**, wyznaczona zotsała **w Sądzie Najwyższym na 15 października.**

Skargę kasacyjną wnosił prokurator.

W roku bieżącym zaprotestowano weksli NA SUMĘ 791 MILJONÓW

Według danych **Głównego Urzędu Statystycznego** w lipcu b. roku **zaprotestowano 444.700 weksli** na ogólną sumę

109.600.000 złotych.

W czerwcu r. b. **zaprotestowano 418.600 weksli** na sumę

99.500.000 zł.

a więc o 10.000.000 mniej niż w lipcu.

W lipcu 1930 roku zaprotestowano **460.800 weksli** na sumę

108.500.000 złotych,

a więc o 1.1 miljon zł. mniej niż w r. b.

Ogółem w ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r.

zaprotestowano w Polsce weksli na sumę

791.300.000 złotych.

POWIEŚĆ O ANGLJI

John Galsworthy. „Saga Rodu Forsytów" — 3 tomy. *„Nowoczesna Komedja"* — 3 tomy („Biała Małpa, „Srebrna Łyżka", „Łabędzi Śpiew"). Nakładem „Roju", Warszawa, 1930 — 31.

Anglja?

Cóż o niej w gruncie rzeczy wiemy poza tem, co pisarze angielscy zechcieli powiedzieć nam o swojej ojczyźnie? Że zaś w tej materji nie można im bezwzględnie zaufać — dowodem cała chociażby twórczość **Kiplinga**, namiętnie sławiąca czyny i sprawy imperjalizmu angielskiego, tego imperjalizmu, który tak oryginalnie, swoiście i osobliwie formy przybierał w działalności np. **Cecila Rhodesa.**

Tem przyjemniej więc stwierdzić po przeczytaniu dwóch trylogji **Galsworthy'ego: „Sagi Rodu Firsytów" i „Nowoczesnej Komedji"**, że pisarz to niezwykle bezstronny i objektywny, spokojny i zrównoważony. Czysty, szlachetny humanitaryzm, ta, mówiąc po staropolsku, „ludzkość" nadaje ogromnie sympatyczny polor książkom **Galsworthy'ego.** Tu zresztą z całym naciskiem, jako objaw niezmiernie charakterystyczny, pod kreślić trzeba, że jednak w pewnem miejscu bezstronność Galsworthy'ego zawodzi, a wszystek jego humanitaryzm stromotnie bierze w łeb.

Rzecz ma się jak następuje: młody i dzielny chłopak **Jolly Forsyte**, gorący przeciwnik wojny boerskiej, jednej z najniesprawiedliwszych wojen w dziejach świata, na wieść o pierwszych ciężkich porażkach Anglików natychmiast zmienia swe stanowisko, decyduje się wstąpić do wojska, bowiem Boerowie, zadrasnąwszy majestat **Anglji muszą** być ukarani, chociażby nawet mieli rację. Autor z uznaniem nadmienia, że ten pogląd **Jolly'ego** podzielał i ojciec młodego Forsyta, człowiek szlachetny i sprawiedliwy. Jeśli jednak pominiemy ten epizod, wówczas na obszarze 2500 zgórą stronic podziwiać będziemy nieskazitelny objektywizm sławnego pisarza, który z takim talentem maluje społeczeństwo angielskie od schyłku epoki wiktorjańskiej (1886 rok) do obecnej bez mała chwili (rok 1926).

Twórca **„Sagi"** nie jest pisarzem genjalnym. Obrazowanie potężnych namiętności zdaje się niezbyt odpowiadać rodzajowi jego talentu. Miłość Ireny i Filipa Bosinney'a gaśnie i blednie przy tym żarze uczucia, które po mistrzowsku umieli przedstawiać pisarze uchodzący nawet za „chłodnych" jak Tołstoj lub Prus (Wroński, Bołkoński, u Tołstoja; Wokulski, Solski u Prusa).

Opisy natury również nie olśnią polskiego czytelnika, wykształconego na **Sienkiewiczu, Reymoncie i Żeromskim.**

Czem się jednak każdy będzie rozkoszował u Galsworthy'ego, to wstrzemięźliwym a głębokim humorem, o częstokroć satyrycznem zacięciu, pyszną zwłaszcza jest figura imćpana Montague Dartiego, znakomite sylwetki cudzoziemców na gruncie angielskim, okrutnie zabawna kogucia czupurność młodzików i poważna ociężałość starców.

Psychologiem **Galsworthy** jest świetnym; jakże umiejętnie, jak pewną ręką nakreślone zostały ramy duchowe całego klanu Forsytów i jak subtelnie zaznaczona indywidualna odrębność każdego przedstawiciela rodu w ramach tych pozostających. Stopniowa zmiana charakterów ludzkich pod wpływem wypadków zewnętrznych czy też naskutek rozrostu duchowego stanowi treść najgłębszych, najciekawszych i najpiękniejszych rozdziałów obydwóch trylogji: przemiana Soamesa z brutalnego, chciwego samoluba w pełnego poświęcenia ojca, przyjmującego w końcu śmierć zamiast ukochanej córki nadaje dziełu Galsworthy'ego ton krzepiącego optymizmu.

Dobre to jest dzieło: mocne i mądre, jasne i uczciwe.

„Woda... po głębi cicho płynie".

K. S.

W obronie bytu pracowników miejskich

Pismo związków pracownikow miejskich w Warszawie do Prezydenta miasta

Wszystkie związki pracowników miejskich w Warszawie, wchodzące w skład komisji porozumiewawczej, wystosowały wspólny list do p. prezydenta miasta, w którym oświadczają, że nie mogą przyjąć do wiadomości zawiadomienia p. prezydenta miasta o wstrzymaniu 15 proc. dodatku, uznając to zarządzenie za pozbawione podstaw prawnych jak również nieuzasadnione obecnemi stosunkami gospodarczemi.

Nadto zarządy związków nie uważają, by proponowane przez p. prezydenta miasta ulgi w kredytach osobistych i towarowych dały pracownikom jakieś efektywne korzyści, przeciwne bowiem zdaniem związków, powiększą i tak zastraszający katastrofalny stan zadłużenia pracowników miejskich.

Za skutki, jakie pociągnie dalsze oporne stanowsko Magistratu w stosunku do wymienionych postulatów pracowniczych, związki są zmuszone zrzucić z siebie całkowitą odpowiedzialność, którą, wobec swego nieprzejednanego stanowiska, poniesie w zupełności Magistrat.

Jak z powyższego listu wynika, związki robotników miejskich i urzędników zawarły ścisłe porozumienie.

Sąd Okręgowy w Lublinie

Odrzucił oskarżenie przeciwko posłowi dr. Wronie o kradzież własnych indyków i świń

(Telefonem).

29 sierpnia.

Przeciwko posłowi dr. **Wronie** policja, wraz z parobkiem dr. **Wrony**, wniosła oskarżenie o...

kradzież indyków i świń!

W dniu dzisiejszym odbyła się przed Sądem Okręgowym w **Lublinie**

sprawa karna

przeciwko posłowi **Wronie** o rzekomą kradzież.

Przewód **sądowy** ustalił, że owe indyki i **świnie** były

b...sprzeczną **własnością dr. Wrony**

i że hodował **je na**

własnem gospodarstwie.

Całe oskarżenie było inspirowane przez uboczne czynniki i złośliwość, co zostało wykazane **zeznaniami szeregu świadków.**

Sąd

uniewinnił posła dr. Wronę.

Z wysuniętych przeciwko niemu złośliwych zarzutów, wyrok stwierdził, iż, jakkolwiek obecnie możliwą jest rzeczą, aby gospodarz miał sprawę o kradzież swego

własnego inwentarza

to jest jednak rzeczą niemożliwą, by tak potwornie inspirowane oskarżenie mogło się ostać przed Sądem.

Obronę wnosił adw. **Czernicki** z **Zamościa.**

„PANOWIE" I „NAJEMNICY"

Ponoć jedno z pism berlińskich określiło obecnego kanclerza Niemiec, jako *„najskromniejszego urzędnika Rzeszy"*. Czy p. *Brüning*, niemiecki chadek, rzeczywiście jest tak skromny, jak o nim piszą—trudno sprawdzić. Że nasz warszawski prezydent p. inż. *Słomiński* nie jest „najskromniejszym urzędnikiem stolicy Państwa" — to może widzieć każdy, kto przypatrywał się chociażby tak zwyczajnej okoliczności, jak przyjazd, lub wyjazd p. *Słomińskiego* magistracką limuzyną do ratusza, lub z ratusza.

Prezydent Państwa, jako reprezentant suwerenności państwowej, jeździ autem, na którem widnieje chorągiewka z herbem Państwa. Tak postanawia Konstytucja. Przedstawiciele obcych państw, udając się na jakąś ofijalną uroczystość każą na swych autach też umocować chorągiewki z emblematami tych państw.

P. prezydent m. st. Warszawy kazał zmontować na magistrackiej limuzynie też chorągiewkę z herbem Warszawy „syreną" i „robi" „suwerena", sądząc widocznie, że jest w samorządzie stolicy *czynnikiem nadrzędnym.* W ślady prezydenta miasta idą jego zastępcy, wiceprezydenci, naczelnicy wydziałów, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich, którzy też uważają się za część tej władzy „suwerennej", jaką sobie p. inż. *Słomiński* przypisuje.

W samorządzie jest inaczej, niż w Państwie naszem. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w swojej osobie przedstawia jej suwerenność, jako Państwa. Prezydent m. st. Warszawy jest niczem więcej, niż zwyzajnym burmistrzem, pierwszym wprawdzie, ale tylko urzędnikiem miejskim, płaconym z tych samych miejskich funduszów, z jakich płacony jest każdy inny pracownik miejski. *Czynnikiem nadrzędnym w samorządzie jest ludność tego miasta, które ma ten samorząd.* Ludność ta, *mieszkańcy Warszawy*, wybierają Radę Miejską, która jest wyrazicielką i przedstawicielką ich woli.

Sic fata tulerunt (tak losy zrządziły), że prezesem Rady jest p. *Jaworowski.* On — niestety — obecnie reprezentuje ową „suwerenność" „municipium" warszawskiego i jeżeli już na jakiejś limuzynie miejskiej ma widnieć chorągiewka z herbem m. Warszawy, to raczej na limuzynie prezesa Rady Miejskiej, niż prezydenta miasta.

Dla obywateli miasta jest ta rzecz zupełnie obojętna, wszystko bowiem, co wymaga większych, czy mniejszych wydatków odbija się na ich kieszeni. Mieszkańcy miasta płacą za wszystkie te honory, zaszczyty i koszty reprezentacji. Dla obywatela Warszawy rzeczą najważniejszą jest, by władze samorządowe działały sprawnie, by gospodarka miejska była rzeczywiście oszczędna i rozumna. W każdej organizacji, a przedewszystkiem samorządowej, musi być *kierownictwo*, muszą być szefowie i wykonawcy; nie wynika jednak z tej konieczne] „nadrzędności" i „podrzędności" wcale, by ci kierownicy gospodarki samorządowej uważali się za jakąś *kastę uprzywilejowanych*, tak suto i dostatnio uposażonych, jak to obecnie dzieje się w magistracie warszawskim. Różnica wynagrodzenia za pracę musi być. Należyta zapłata za wykonywaną prace jest słuszna. Jeżeli jednak są — jak wykazały cyfry i fakty opinji publicznej przedstawione — różnice w wynagrodzeniu tak *niesłychane*, że za płacę jakiegoś jednego dyrektora mogłoby dostatnio wyżyć wiele rodzin, to powstaje kwestja, *na kim samorząd warszawski ma przedewszystkiem oszczędzać, czy na robotniku, pobierającym za swą pracę 5 zł. dziennie, czy na dyrektorze pobierajacym 100, 200, lub nawet więcej zł. dziennie!*

Księgowy odpowie na to, że tych dyrektorów i tych wysoko uposażonych panów magistrackich jest tak niewielu, że „nie kalkuluje się" obniżać płace kilkudziesięciu za wysoko uposażonych, a wyniki cyfrowe wydatne da obniżenie płac tysiącznym rzeszom nędzarzy. Ta kalkulacja typowo kapitalistyczna cyfrowo może być słuszna, ale *społecznie sprawa wygląda zupełnie inaczej*

W gospodarce komunalnej, samorządowej, owe, by się wyrazić słowem najbardziej autorytatywnem, *„imponderabilia"*, t. zn. rzeczy pozornie nieważkie, a *ważne*, odgrywają dużą bardzo rolę. Niewspółmierność wynagrodzeń za pracę przynoszącą miastu pożytek *(a jakże często szkodę)* nie może dochodzić do rozmiarów wykazanych cyframi i faktami.

Obecnie w gospodarce samorządowej warszawskiej stworzyła się z jednej strony *kasta „panów"*, doskonale wynagradzanych za szkody, które miastu i jego ludności przynoszą, a z drugiej *kasta „najmitów"* źle wynagradzanych, pracujących na pożytek miasta. Czy praca tych „najmitów" jest dobra albo zła, za to odpowiada *kierownictwo* tej pracy. *Prawdziwa racjonalizacja pracy musi zawsze zaczynać się od kierownictwa pracą.* U nas robi się odwrotnie, w myśl całej pomylonej „racjonalizacji", która już w produkcji kapitalistycznej dała wyniki dostatecznie skompromitowane.

Panowie rządzący na ratuszu warszawskim muszą przestać uważać miasto za dojną krowę, za folwark własny, na którym tak się gospodaruje, że trzeba zaciągać obecnie — narazie — rządowe pożyczki na łatanie dziur budżetowych, a niedługo trzeba będzie przyjść na Radę Miejską z wnioskami o obciążenie miasta i jego ludności pożyczką zagraniczną, aby spełniła się zapowiedź p. prezydenta *Słomińskiego*, że płace wrześniowe będą wypłacone normalnie.

Podział na „panów" i „najmitów" *musi ustać* w gospodarce samorządowej; w gospodarce kapitalistycznej przedsiębiorstw prywatnych już doprowadził on do katastrofy ogólnej. *Struna przeciągnięta zawsze musi pęknąć.*

Panowie rządzący jeszcze obecnie na ratuszu warszawskim, z powodu nie zarządzenia wyborów do Rady Miejskiej, której *kadencja już przed rokiem skończyła się*, powinni o tym prawie zawsze pamiętać, nawet wtedy, gdy jeżdżą magistrackiemi limuzynami.

T. H.

Kryzys. Redukcja. Bezrobocie

ZAMKNIĘCIE KOPALNI „KAROL" W ZAGÓRZU.

W **Zagórzu** (pow. będziński) zamknięta została kopalnia **„Karol".**

128 robotników i 7 urzędników

znalazło się na bruku. Właściciel oświadczył robotnikom, że o ile nie zgodzą się na obniżkę płac **od 6 do 26%**

zamknie kopalnię.

Robotnicy **odrzucili żądanie obniżki płac**, wobec czego przedsiębiorca wprowadził swoją groźbę w czyn — i w ubiegły czwartek fabrykę **zamknięto.**

GROŹBA ZAMKNIĘCIA HUTY SREBRA I OŁOWIU W STRZYBNICY.

We wrześniu zapowiedziane jest czasowe

zamknięcie

państwowej huty srebra i ołowiu w **Strzybnicy.**

Pracę utracić ma

470 robotników i 40 urzęników.

REDUKCJE W FABRYCE PAPIERU W CZUŁOWIE.

Komisarz Demobilizacyjny na Górnym Śląsku dał

zezwolenie

dyrekcji fabryki papieru w **Czułowie** na redukcję **20 robotników** oraz na urlopowanie (na zmiany) **50 robotników.**

PRZED NOWEMI REDUKCJAMI W HUCIE „LAURA".

Zarząd huty **„Laura"** w **Siemianowicach** zwrócił się do **Komisarza Demobilizacyjnego** o udzielenie zezwolenia na redukcję

206 robotników

z oddziału grubej blachy.

Jak wiadomo, ostatnio w hucie przeprowadzone były już bardzo poważne

redukcje.

230 ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW FABRYKI OBUWIA W LUDWINOWIE IDZIE NA BRUK.

Robotnicom i robotnikom, pracującym od wielu lat w fabryce obuwia w **Ludwinowie** pod **Krakowem** oświadczono przed kilku dniami, że fabryka z powodu braku gotówki, potrzebnej do jej prowadzenia

będzie zamknięta,

wobec czego wszyscy zatrudnieni, w liczbie **230,**

otrzymają wypowiedzenie.

KRYZYS W PRZEMYŚLE GASTRONOMICZNYM. REDUKCJE PRACOWNIKÓW.

Jak wiadomo ostatnio — wskutek kryzysu — zamkniętych zostało wiele **zakładów gastronomicznych** w stolicy i na prowincji.

W ciągu ostatnich panu dni

3 pierwszorzędne restauracje w Warszawie

zredukowały częściowo personel oraz skasowały zupełnie

zespoły muzyczne.

WYROK

W dniu 20 lipca 1931 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Sąd Okręgowy w Kielcach, w Wydziale I Karnym na posiedzeniu sądowem w składzie następującym: przewodniczący sędzia J. Gajerski, sędziowie: B. Kościelecki, S. Borowiecki, protokulant apl. sąd. H. Szydłowski rozpoznawał sprawę Witolda Mężnickiego, osk. o to, że jako redaktor odpowiedzialny gazety „Opinja", wydanej w Kielcach, w Nr. 285 z dnia 13 grudnia 1929 r. umieścił i rozpowszechnił notatkę pod tytułem: „Dostał w pysk", zawierającą świadomie fałszywe okoliczności, zniesławiające Bolesława Śliwińskiego, który jest generalnym sekretarzem Rady Klasowych Związków Zawodowych P. P. S., i, uznając oskarżonego za winnego dokonania zarzucanego mu czynu na zasadzie art. 361, 366 — 368 i 379 K. P. K., art. 53a i 533 cz 1 K. K, oraz art, 539 K, K, i art, 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. *Orzekł:* mieszkańca Częstochowy Witolda Mężnickiego, lat 26, s. Jana, skazać na trzysta (300) zł. grzywny z zamianą na jeden (1) miesiąc aresztu w razie nieściągalności, na zapłacenie 30 zł. opł. sąd. i poniesienie kosztów postępowania. Wyrok opublikować na koszt skazanego w czasopismach: „Robotnik" i „Express Zagłębia".

Za zgodność Sekretarz: (podp. niecz.).

Koncern bawełniany

Z kół przemysłowych komunikują, iż omawiana jest sprawa połączenia się 20 największych fabryk bawełnianych w jeden koncern. Rokowania prowadzone są przy udziale przedstawiciela zagranicznego konsorcjum finansowego oraz przy udziale przedstawicieli Rządu.

Jest to doprawdy rzecz niesłychana! Z jednej strony p. **Prystor** potępia działalność syndykatów, podrażającą wyroby przemysłowe, a z drugiej — przedstawiciel Rządu bierze udział w rokowaniach przy tworzeniu się koncernu bawełnianego, który oczywiście usunie wszelką wolną konkurencję i będzie dyktował konsumentowi ceny tak jak to się dzieje w przemyśle cementowym, żelaznym i innych.

PRZEGLĄD PRASY

NIECO O ZAUFANIU.

Nie można powiedzieć, aby w ubiegłym tygodniu „sanacja" miała „dobrą" prasę. Bo i ten biuletyn **Instytutu Badania Konjunktur,** stwierdzający jasno i dobitnie, że nie może być mowy o poprawie konjunktury gospodarczej, gdyż istnieje **kryzys zaufania** i niepewność przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych — i ten szum robiony wokół owej **„wielkiej narady w sprawie bezrobocia"** — wszechstronnie zanalizowane przez całą prasę niezależną — musiały dużo krwi napsuć naszym „opatrznościowym" mężom.

„Gazeta Warszawska" słusznie twierdzi, że do orzeczenia **Instytutu Badania Konjunktur** prasa opozycyjna nic dodawać nie potrzebuje. Odpowiedzieć tylko trzeba na pytanie: Kto i jak może to zaufanie, o którem mówi biuletyn **Instytutu** — przywrócić? Oczywiście nie „sanacja", która przez megalomanję twierdzi z tupetem, że tylko ona sama potrafi zwalczyć wszelkie trudności. Tak jednak nie jest. Zgodnie z orzeczeniem biuletynu „sanacja" — musiałaby **odzyskiwać utracone zaufanie.** A to nie jest **łatwo.** Wszak zresztą **Instytut** mówi wyraźnie o „przywróceniu zaufania do **przyszłego** ukształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych", a zatem o zmianie tego co jest obecnie.

Jasne chyba. Dokąd „sanacja" jest u góry, musi istnieć kryzys zaufania.

I sprawa „walki z bezrobociem", tak **szumnie przez p. Prystora** zaczęta, nie **cieszy się zaufaniem.** Nawet wierna bebesowska **„Walka"** cichutko wprawdzie, dyszkantem, ale narzeka (bo wszak to rzekomo robotnicze pismo), że cała ta akcja odbywać się będzie kosztem proletarjatu, a przecież należałoby wszystkie klasy pociągnąć do walki z klęską bezrobocia. **„Kurjer Polski"** też nie entuzjazmuje się, oczywiście znów z punktu widzenia sanacyjnych przemysłowców — do projektów p. **Prystora i Jastrzębskiego.** Obawia się, że jest częściowo nierealny, częściowo wprowadzi chaos do produkcji. Nawet p. S. H. w **„Naszym Przeglądzie"**, robiący zwykle słodkie oczy do „sanacji", wykazuje fikcyjność tego okrzyczanego planu, który zresztą prędko wykonany być nie może. Wymaga bowiem szeregu uchwał Sejmu, a na zwołanie szybkie sesji wcale się nie zanosi. To też smętnie pisze p. S. H.: „Nie zdobyto się na radykalne środki, lecz zalecono półśrodki, które pomogą mało, albo wcale nie pomogą". Oczywiście raczej to drugie.

Tylko **„Gazeta Polska"** i **„Czerwoniaki"** są zadowolone. Nic dziwnego— każą im — więc się cieszą. A że realnych czynów niema — więc cieszą się tym co rzekomo będzie. Niechno tylko powstanie naczelny komitet walki z bezrobociem — wołają półurzędówki— zaraz potem powstaną miejscowe, będą nowe posadki dla swoich... no i oczywiście trochę zupek, czy obiadków robionych w filantropijnym stylu dla bezrobotnych. Jednem słowem raj na ziemi.

Aliści prawdziwie robotnicze pisma zupełnie w ten raj nie wierzą. **„Dziennik Ludowy"** podnosi, że nie myślano o „wzmożeniu zatrudnienia" na wiosnę, gdy rozpoczynały się roboty sezonowe. Robi się to teraz, gdy już jest zapóźno. „Wzmożenie zatrudnienia" odbędzie się kosztem zredukowania zarobków pracujących robotników. A ci ostatni i tak wyżyć nie mogą z tego, co zarabiają. Taka akcja musi się spotkać z protestem klasy robotniczej.

„Naprzód" wykazuje, że sanacyjne projekty walki z bezrobociem są nieudolnem naśladowaniem zagranicy bez śmiałości decyzji. Gdy tam coś się robi, u nas się tylko mówi i powołuje komitety, które nie będą miały żadnej ingerencji.

„ABC" wreszcie zwraca uwagę, że realizacja planu wymaga wielkiego nakładu sił i środków. — Istotnie, by wyjść wreszcie ze sfery projektów, trzeba mieć pieniądze i by całą akcję przeprowadzić, trzeba mieć zaufanie społeczeństwa.

A „sanacja" nie ma ani jednego, ani drugiego.

POWRÓT Z KOLONJI LETNICH



Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — jak wiadomo — urządza rok rocznie Kolonje Letnie dla dzieci robotniczych.

Nasze zdjęcie przedstawia powrót z Kolonji Letnich w Mirowie, zorganizowanych przez oddział częstochowski R. T. P. D.

Dłużnik zamordował wierzyciela

Na drodze niedaleko Sokołowa znaleziono w kałuży krwi bezprzytomnego kupca **Karola Schwarza**. Ciężko ranny otrzymał dwa postrzały rewolwerowe w brzuch i piersi.

Obok umierającego znajdowała się karteczka, na której Schwarz napisał palcem zanurzonym we własnej krwi na zwisko „Frey", wskazując w ten sposób mordercę.

W stanie beznadziejnym przewieziono S. do szpitala.

Śledztwo wykazało, że mordercą jest podróżujący Frey, który winien był Schwarzowi większą kwotę pieniędzy. Sch. kilka razy dopominał się o uregulowanie długu, jednak bezskutecznie.

21-letni Frey początkowo ukrywał się, później jednak sam zgłosił się na policję i został aresztowany.

Śmiertelne zatrucie grzybami

W **Równem** zdarzył się wypadek otrucia się całej rodziny grzybami. Mianowicie **Antoni Sawicki** z żoną i trojgiem dzieci, po spożyciu grzybów, ciężko zachorowali. Żona zmarła, mąż i dzieci są w stanie beznadziejnym.

Co wyświetlają kina?

ADRJA PALACE: „Cohn i Kelly".
ATLANTIC: „Szary dom".
APOLLO: „X 27" z Marleną Dietrich.
COLOSSEUM: „Wygnańcy".
W Małej sali: „Więcej gazu".
CASINO: „10 minut strachu".
CAPITOL: „Król Konga".
CZARY: „Harold, trzymaj się".
FORUM: „Pojedynek".
FILHARMONJA: „Przygody Toma Saw-yera".
HOLLYWOOD: „Nibelungi".
HELJOS: „Kobieta, która się śmieje".
HEL: „Podwójne życie".
KOMETA: „Pieśniarz gór".
LUX: „Bandyta" z Rod la Roque i „Opry szek w spódnicy".
MEWA: „Miasto cudów" i „Małżeństwo na złość" z Buster Keatonem.
MAJESTIC: „Afryka mówi".
MIEJSKI: „Harold, trzymaj się".
PANI: „Żar miłości" i „Szukam męża, mam pieniądze".
PANT: „Pani nie chce dzieci" i „Tancerki w woalach".
PALACE: „C. i K. Feldmarszałek".
RIVIERA: „Noc upojeń".
SPLENDID: „Nasza jest noc".
STYLOWY: „Madame Szatan".
ŚWIATOWID: „Miljon".
SOKÓŁ: „Dama w czarnem kimonie".
TRIANON: „Dziewica z Kairu".
TON: „Rapsodja węgierska".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

CIEKAWA STATYSTYKA.

W amerykańskiej armji, której siła pokojowa wynosi **137.000 ludzi** oraz we flocie, która na stopie pokojowej ma **113.000 ludzi**, znajduje się 600 oficerów i 14.000 żołnierzy i marynarzy, urodzonych w obcych krajach. Wśród oficerów z owych 600 przypada 301 na W. Brytanję, 69 na Niemcy, 28 na Szwecję, 23 na dawną Rosję, 14 na Austrję, 13 na Norwegję, 12 na Polskę, 10 na Włochy.

NIEOCZEKIWANY SKUTEK BEZROBOCIA W AMERYCE.

Zupełnie nieoczekiwane skutki wywarło obecnie ciężkie bezrobocie w **Stanach Zjednoczonych na flotę wojenną**, spowodowało mianowicie **znaczne zmniejszenie liczby dezerterów.** W ostatnich 12 miesiącach na ogólną cyfrę 82.600 ochotników służących we flocie zdezerterowało tylko 45 marynarzy. W r. 1929 liczba dezerterów wynosiła 389, w r. 1928 — 528, a w r. 1917 — 1.092. Dziś marynarze wolą znieść twarde życie we flocie, niż ryzykować głód bezrobocia.

Z PROCESU WOLDEMARASA.

Jak donoszą z Kowna, w procesie **Woldemarasa** w dniu wczorajszym przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych. Obrońca **Staikunasa** prof. **Stankewiczius** twierdził, że jego klijent nie brał żadnego udziału w sprzysiężeniu przeciwko płk. **Rustejkisowi** i że **jest jedynie ofiarą intryg Wojtkiewiczius**a. Mniej więcej to samo mówili inni obrońcy, każdy w stosunku do swojego klijenta. Podczas dzisiejszej rozprawy wypowiedzą oskarżeni swoje ostatnie słowo. Jak słychać, przemówienie **Woldemarasa** ma trwać 4 godziny. Zapadnięcia wyroku nie można oczekiwać wcześniej, niż w poniedziałek wieczór.

Wiadomości z całego kraju

KRWAWE ZAJŚCIA W GRUDZIĄDZU NA TLE BEZROBOCIA I NĘDZY

W ostatnich czasach dochodzi często do wypadków, iż bezrobotni, pozbawieni środków do życia, doprowadzeni do ostateczności nędzą — zabierają, gdzie mogą, węgiel, drzewo i t. p., aby choć w ten sposób ulżyć tragicznej swojej doli.

Na tem tle doszło kilkakrotnie do krwawych zajść w parku miejskim w **GRUDZIĄDZU, gdzie bezrobotni wyrąbali parę drzew, zabierając je na opał. NIEDAWNO JEDEN Z BEZROBOTNYCH PONIÓSŁ W TEN SPOSÓB ŚMIERĆ.**

Przed paru dniami zajścia powtórzyły się. Grupa bezrobotnych rąbała ścięte przez siebie drzewo, ale — rozbiegła się, na widok gajowego, dozorcy i posterunkowego.

Po pewnym czasie przybyło kilkuset bezdomnych i bezrobotnych z pobliskich koszar i zaczęli obrzucać kamieniami grupę ludzi, pilnujących drzewa, która tymczasem znacznie się powiększyła.

Tłum wzrósł do liczby tysiąca osób. Sprowadzono oddział policji i wkoło rozpędzono zebranych. Stróż leśny został raniony kamieniem w twarz.

Nazajutrz rano aresztowano 6 bezrobotnych i bezdomnych pod zarzutem kradzieży drzewa!

Jakże tragicznym przyczynkiem do obecnej sytuacji są teog rodzaju zajścia!!

SENSACYJNA „AFERA UBEZPIECZENIOWA" W ŁODZI

Kupiec chciał wynająć na siebie mordercę

Z Łodzi donoszą:

Kupiec **Iser Werykier** zgłosił na policji, że niejaki **Adam Włodarczyk**, bezrobotny, groził mu śmiercią!

Tymczasem śledztwo wykazało, co następuje:

Werykier, ongiś bogaty kupiec, który stracił ostatnio cały majątek, ubezpieczył się na życie na wysoką sumę. W jakiś czas później zaprosił do siebie **Włodarczyka**, dał mu 20 zł. i poczęstował go wódką, poczem obiecał mu 500 zł., o ile... zgodzi się go zastrzelić! Jednocześnie wręczył Włodarczykowi rewolwer!

Przerażony bezrobotny starał się uciec odrazu, ale **Werykier** dopadł do niego, obiecując mu podwyższenie „zapłaty" do 1000 zł. **Włodarczyk** nie słuchał dalej, rzucił się ku drzwiom i znikł **Werykierowi** z oczu!

Kupiec, meldując na policji, jakoby **Włodarczyk** groził mu śmiercią — chciał prawdopodobnie ubiec ewentualne zgłoszenie się **Włodarczyka** z rewelacjami. **Werykiera** aresztowano.

UCHWAŁA PRACOWNIKÓW MAGISTRATU GRODZIEŃSKIEGO

Dnia 13 sierpnia odbyło się ogólne zebranie pracowników magistratu m. Grodna, na którem omawiano sytuację pracowniczą **po zwycięskim strajku.**

Zebrani pracownicy wyrazili swoje głębokie oburzenie z powodu łamistrajkostwa kilku pracowników **elektrowni**, którzy nie przystąpili do strajku, za co otrzymali gratyfikację po 28 zł. każdy!

Ogólne zebranie pracowników przyjęło uchwałę, ostro potępiającą łamistrajków, których nazwiska są: 1) **Franciszek Dziurbejko**, 2) **Michał Kwiecień**, 3) **Antoni Wnuk.**

UCIECZKA RADNYCH „SANACYJNYCH" W OLKUSZU PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIA

Wystąpienie Klubu B. B. z Rady Miejskiej

Samorząd Olkusza już od dłuższego czasu jest terenem niesamowitych wybryków ze strony miejscowej „sanacji". Mając, wespół z przedstawicielami mieszczaństwa żydowskiego, znaczną większość w Radzie, doprowadziła „sanacja" w przeciągu swoich czteroletnich rządów gospodarkę miasta do całkowitej ruiny. Wprawdzie przyznać należy, że w okresie tym magistrat zrobił dużo dla podniesienia kultralnego stanu Olkusza, że wymienimy: wybudowanie elektrowni, zabrukowanie ulic i t. d., jednakże, skutkiem rozrzutności, szeregu bardzo poważnych niedopatrzeń i lekkomyślnego prowadzenia robót, **inwestycje te kosztowały bez porównania więcej, niż wynosi ich rzeczywista wartość.**

W następstwie nieudolnego i nieodpowiedniego zarządzania funduszami publicznemi, zadłużenie miasta naszego wynosi obecnie **przeszło półtora milj. zł.**, z czego większą część stanowią zobowiązania krótkoterminowe. **Niewypłacanie urzędnikom i robotnikom miejskim należności ich całymi miesiącami, dopuszczanie do protestu wszystkich niemal weksli**, to dostateczna chyba ilustracja okropnej sytuacji finansowej samorządu olkuskiego.

Niezadowoleniu swojemu z rządów „sanacyjnych" dała wyraz ludność miasta przy nowych wyborach do Rady Miejskiej w marcu b. r., **z których klika „sanacyjna" wyszła zdruzgotana, tracąc większość w Radzie i zdobywając zaledwie trzy mandaty.** I niewiadomo, jakby się ułożyły stosunki w Radzie i Magistracie, **gdyby, stanowiąca prawie połowę Rady, grupa mieszczańska nie złożyła mandatów natychmiast po wyborach.**

Skwapliwie skorzystali z tego „sanatorzy": rozpisano **wybory uzupełniające**, zbojkotowane przez mieszczaństwo. Tym razem zapewnili sobie „sanacji" większość, oczywista, przy uzyskaniu poparcia ze strony części radnych żydowskich. Wybrano więc Magistrat „sanacyjny" z jednym Żydem dla okrasy. Towarzystwo „dobrało się" nadzwyczajnie, skład zarządu miasta wzbudzał odpowiedni „zachwyt", zwłaszcza, że w gronie jego znalazła się taka „perła sanacyjna", jak znany już czytelnikom „Robotnika" b. komisarz Kasy Chorych, **Milbrandt.**

Perspektywa dalszego rozwoju miasta, nad którem objęli rządy tej miary „mistrze" w obdłużaniu instytucji publicznych, co burmistrz **Starkiewicz** i ławnik **Milbrandt**, zapowiadała się wpost „cudownie". Niestety, mały incydencik stanął na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tej pięknej idylli pomiędzy polskim a żydowskim B. B. W. R.

Oto przy wyborach ławników grupa opozycyjnych radnych żydowskich ośmieliła się wystawić własną listę kandydatów: kierujący wyborami burmistrz Starkiewicz w obawie, że do Magistratu wejdzie opozycjonista, który będzie patrzał na palce ojcom miasta, dopuścił się jawnego pogwałcenia przepisów wy borczych i listę opozycyjną bezprawnie unieważnił. Sztuka się jednak nie udała, gdyż władze nadzorcze uwzględniły rekurs opozycji i zarządziły przeprowadzenie nowego wyboru ławników.

W tym celu zwołano posiedzenie Rady na dzień 18 sierpnia. I tym razem zgłoszono dwie listy kandydatów: jedną sanacyjno - żydowską, drugą — opozycyjną. Widząc, że wejście jednego niezależnego człowieka do Magistratu jest zapewnione, **polsko-żydowski B. B. W. R., w liczbie pięłnastu radnych, zgłosił wystąpienie z Rady.** Zabiegu tego dokonał zawodowy akuszer, radny dr. O. Ten dziwaczny występ „świeżo upieczonego „sanatora" niezbyt był udatny, bowiem radny O. **nie podał żadnych motywów wystąpienia z Rady jego klubu.**

To też słusznie radny socjalistyczny, tow. Mrożewski, oświadczył, że ustąpienie z Rady większości sanacyjnej ma swoją istotną przyczynę w obawie przed odpowiedzialnością za katastrofę, w jaką pogrążyła finanse miasta.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Z NADUŻYĆ W POZNAŃSKIEJ KASIE CHORYCH. SKAZANIE TRZECH URZĘDNIKÓW.

Sąd Okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie przeciw trzem urzędnikom poznańskiej Kasy Chorych: **Józefowi Slabolepszemu, Józefowi Heinowiczowi i Konstantemu Stachowiakowi**, oskarżonym o malwersację na szkodę Kasy Chorych w sumie łącznej przeszło **2.000 zł.**

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi i skazał Slabolepszego na 18 miesięcy więzienia, a Heinowicza i Stachowiaka na 12 miesięcy więzienia.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

W Samborze został wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na osobie **Fedka Kowalca**, lat 30, pochodzącego z powiatu Rudeckiego, który w listopadzie ub. r. zamordował siekierą swego stryja, Piotra Szatkiewicza, w celach rabunkowych, i zrabował znalezioną przy nim gotówkę, w sumie 280 złotych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

NIEDZIELA, 30 sierpnia.

JEROZOLIMA. Zebranie Koła PPS. „Norblin" o 9,30 rano w lokalu dzielnicy Leszno 53.

KOŁO FRYZJERÓW PPS. W niedzielę, 30 b. m., o godz. 10 m. 30 rano, przy ul. Wareckiej 7, zebranie Koła.

REMBERTÓW. W niedzielę, dn. 30 b. m. o godz. 10 rano zebranie członków Koła PPS. Sprawy ważne.

PONIEDZIAŁEK, 31-go sierpnia.

Posiedzenie plenum OKR. odbędzie się o g.dz. 6 w lokalu Długa 19. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy ważne.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

DZIELNICA MOKOTÓW i KOŁO TUR. O godz. 7.30 wieczorem urządzają w lokalu, ul. Chocimska 23, uroczysty obchód

„142 rocznicy Rewolucji Francuskiej".

W programie przemówienia i część artystyczna.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA (Dzielna 95). W niedzielę, dnia 30 b. m. urządza wycieczkę do Ogrodu Zoologicznego. Zbiórka przed Ogrodem Zoologicznym o godz. 11 rano.

KOŁO IM. K. MARXA (Leszno 53). W niedzielę, dnia 30 b. m. urządza wycieczkę do **Zachęty.** Zbiórka o godz. 1030 przed Zachętą.

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA ESPERANTYSTÓW KOŁA IM. L. WARYŃSKIEGO. Zebranie (pierwsze w nowym okresie pracy) odbędzie się dnia 30 (niedziela) o godz. 12 w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

ZEBRANIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „GROMADY". W dniu 1 września r. b. (wtorek), o godz. 6,30 wiecz. w lokalu Zrządu TUR.-a przy ul. Czerwonego Krzyża 20, IV p., odbędzie się zebranie Komitetu Redakcyjnego *„Gromady"*.

WYCIECZKA DO OGRODU ZOOLOGICZNEGO. Hufiec Warszawski organizuje w niedzielę, dnia 30 b. m. wycieczkę do Ogrodu Zoologicznego. Zbiórka na Pradze *przy moście Kierbedzia* o godz. *10 rano.* Wejście ulgowe 25 gr.

Ruch kult.-oświatowy

SEKRETARJAT R. T. S. S. przyjmuje interesantów codziennie od 5 do 7 w lokalu własnym, ul. Leszno 53, jak również i zapisy na kolonje letnie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZYJĘ PO DOMACH TANIO; REPERUJĘ, PRZERABIAM BLUZKI, SZLAFROKI i t. d. Mogę być do większego dziecka. Adres: Żelazna 41 m. 9.

PIELĘGNIARZ z 11-letnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Piękna 19 m. 10 w godzinach popołudniowych.

POSZUKUJĘ JAKIEJKOLWIEK PRACY, najchętniej do ekspedycji w cukierni. Posiadam długoletnie świadectwa i referencje. Łaskawe zgłoszenia, Chmielna 56 m. 44. Od godz. 5 do 7 wiecz.

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO, ROSYJSKIEGO (kurs średni), lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie. Ceny niskie. Marszałkowska 91 m. 79., tel. 703-01 (ogólny). Do godz. 10 rano.

MALARZ — DEKORATOR jest proszony o przybycie do Administracji „Robotnika", celem odebrania oferty.

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P." do adm. „Ro-

SZUKAM ZAJĘCIA GOSPODYNI LUB KUCHARKI; może być na wyjazd. Adres: Kopińska 1 (Ochota) u Piotra Karpińskiego.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA POSŁUGACZKI Adres Niska 60 m. 83, Stanisława Bronczewska.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA POSŁUGACZKI Adres: Smocza 49 m. 23. Stanisława Śpiewak. Dobre rekomendacje.

KOBIETA z dziesięcioletnim dzieckiem poszukuje jakiejkolwiek pracy, służącej, praczki, lub coś podobnego. Wiadomość Marszałkowska 77, m. 6, tel. 862-41.

SZUKAM jakiegokolwiek zajęcia; mam lat 24; skończyłem 8 klas gimnazjum. **Włodzimierz Hawryluk. Stryj, Drohobycka 48 I piętro.**

NAUCZYCIELKA poszukuje pracy, najchętniej w przedszkolu, albo wychowawczą w bursie. Poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Robotnika" pod „Pracowita".

MECHANIK poszukuje jakiejkolwiek posady. Zna języki: francuski, niemiecki, czeski, włoski, hiszpański, flamandzki, arabski. Zgłoszenia do Redakcji dla **S. Karpyty.**

TAPICER, b. czeladnik pierwszorzędnych firm poszukuje pracy. Tatrzańska 3, Komorek.

KRONIKA STOŁECZNA

BRAK BILONU 1-o i 2-u GROSZOWEGO.

W Banku Polskim zgłaszający się po bilon 1 i 2-groszowy interesanci otrzymują odpowiedź od kasjera w okienku Nr. 18, iż cały dotychczasowy zapas tego bilonu został wyczerpany. Nowy transport wpłynie do kas po 1 września.

FREKWENCJA NA LINJI AUTOBUSOWEJ „B".

Linja autobusowa „B" — Wybrzeże Kościuszkowskie pl. Kazimierza Wielkiego, która początkowo, ze względu na małą frekwencję miała być skasowana, obecnie po zmianie trasy wykazuje znaczny wzrost liczby pasażerów. Wczoraj po raz pierwszy od uruchomienia tej linji, konduktor jednego z autobusów wywiesił tabliczkę: *„Miejsca niema"*. Z powyższego widać że komunikacja na tej linji ma zapewnione powodzenie.

WYMÓWIENIE PRACY EGZEKUTOROM MIEJSKIM.

Magistrat wymówił pracę wszystkim egzekutorom kasy miejskiej, dążąc do obniżenia dotychczasowych płac.

W SPRAWIE DEZYNFEKCJI TELEFONÓW.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, osoby prywatne, posiadające odpowiedni płyn, mogą same dokonywać dezynfekcji aparatów telefonicznych pod warunkiem, że będą to czyniły co tydzień. To samo dotyczy właścicieli aparatów telefonicznych publicznych, którzyby nie chcieli korzystać z usług koncesjonowanych, przez władze związków, specjalnie zajmujących się odkażaniem aparatów telefonicznych.

INTERWENCJA PRACOWNIKÓW OPERY U PREZYDENTA MIASTA.

Delegacja pracowników Opery z prezesm Dygasem na czele, przyjęta była na konferencji informacyjnej przez prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego w sprawie dalszych losów Opery warszawskiej.

Prezydent miasta raz jeszcze oświadczył delegacji, że Opera nie będzie prowadzona przez miasto.

ZAKOŃCZENIE REJESTRACJI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH

31 b. m. upływa ostateczny termin dorocznej rejestracji dorożek samochodowych w Warszawie. Do tego czasu właściciele dorożek samochodowych, którzy nie zarejestrowali swych wozów, a nie chcą narażać się na dodatkowe koszty związane z ponowną rejestracją swych wozów, winni do 1 września bezwzględnie wpłacić należną opłatę w kwocie 20 zł. i przedstawić swój wóz do przeglądu oraz ocechowania.

STRZAŁY PRZY UL. SOSNOWEJ I CHMIELNEJ

Nocy ub. około godz. 1 przechodnie oraz lokatorzy na ul. Chmielnej i Sosnowej byli zaalarmowani odgłosem wystrzałów rewolwerowych. Szczegóły zajścia są następujące. Przy ul. Sosnowej 1 do mieszkania Kubaszewskiego, do sublokatora jego, Tadeusza Detrycha, przyszedł brat jego 18-letni Roman Ten ostatni wiedząc, iż Roman jest poszukiwany przez władze policyjne— za ucieczkę z domu karnego w Studzieńcu jeszcze w r. ub., nie chciał się zgodzić na wspólne zamieszkiwanie. Wtedy przybyły wyjął nożyczki i ranił brata w dolną wargę, obił również i Kubaszewskiego, który stanął w obronie swego sublokatora. Wtedy pobity brat zwrócił się do 8 komis. o pomoc. Na miejsce udał się post. Stanisław Czerw. Młodociany opryszek rzucił się na policjanta wyrwał mu bagnet i rzucił się na brata. Policjant, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, wystrzelił na postrach 4 razy z rewolweru w górę. Tymczasem opryszek zagroziwszy bagnetem dozorcy domu, kazał otworzyć furtkę i wybiegł na ulicę. Po chwili nadbiegł drugi posterunkowy, który pogonił za uciekającym dając na ul. Chmielnej dwa strzały z rewolweru. Wtedy D. zatrzymał się. Opryszka obezwładniono nakładając kajdanki na ręce. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

NOWE SAMOBÓJSTWA BEZROBOTNYCH

23-letnia Anna Gójska, bez zajęcia (Wolska 53), która w mieszkaniu rodziców napiła się esencji octowej, zmarła w szpitalu na Czystem.

— 55-letnia Rozalja Jassa, (Gembińska 15) napiła się jodyny. Po przepłukaniu żołądka desperatka pozostała na leczeniu w domu.,

PRZY PRACY

Przy ul. Towarowej 13, na terenie stacji towarowej dworca Warszawa - Główna, w czasie pracy zasłabł nagle i stracił przytomność robotnik 65-letni Maciej Dyjas (Fabryczna 16). Lekarz Pogotowia stwierdził wylew krwawy do mózgu i przewiózł starca w stanie ciężkim do domu.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

W niedzielę odbędą się następujące zawody:

Stadjon Legji: godz. 17 mecz ligowy Legja — ŁKS. Sędzia inż. J. Grabowski.

Plac marsz. Piłsudskiego: godz. 7 rano start II-go wyścigu kolarskiego do morza Polskiego. I etap Warszawa — Toruń. Startuje 61 zawodników.

Boisko w Agrykoli: godz. 15 pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. Startują m. in. Wieczorek, Pławczyk, Dzwonkowski, Lokajski, Lucknaus.

Kino Hel (ul. Zygmuntowska) godz. 12 mecz bokserski Skra — CWS. Walczą: Olszewski — Wieczorek, Pankiewicz, Orlicz, Chmielewski — Śmiech, Głowacki — Rzepczak, Strzelec — Karpiński, Kubicki—Gentkowski, Durawa — Wasilewski.

Stadjon Legji godz. 10 pięciobój ciężkoatletyczny sekcji zapaśniczej Legji.

W Pruszkowie mecz piłkarski Znicz — Polonia Ib.

W Grochowie godz. 16 zakończenie dwudniowego raidu motocyklowego Warszawa — Wilno — Warszawa.

Boisko AZS godz. 16.30 mecz piłkarski ŻASS — Orzeł.

Boisko Legji: godz. 16.30 mecz piłkarski Skoda — Czarni.

Boisko Orła godz. 16.30 mecz piłkarski Lawina — Kordjan.

Mecze ligowe: w Krakowie Wisła — Polonia (sędzia p. Wardeszkiewicz), we Lwowie Czarni — Garbarnia (sędzia p. Jarosz) w Poznaniu Warta — Cracovia (sędzia p. Marczewski).

Mecze o wejście do ligi: *w Łodzi ŁTSG— Skra (sędzia p. Andrzejak).*

MECZ BOKSERSKI Z RUMUNJĄ.

Na meczu bokserskim z Rumunją 3.IX we Lwowie drużyna polska wystąpi w następującym składzie: Kazimierski, Głon, Rudzki, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Gross, Stibbe.

STAN POGODY

CHMURNO Z ROZPOGODZENIAMI W CIĄGU DNIA.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pomorze i Wielkopolska: zachmurzenie zmienne, po chłodnej nocy w ciągu dnia temp. do + 18°. Polska środkowa: chmurno, z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temp. około + 18°. Śląsk, wyż. Małopolska, Podhale i Tatry: jeszcze zachmurzenie duże z drobnemi opadami, głównie na Podkarpaciu. Polesie i Wileńskie: zachmurzenie duże zmienne malejące.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 8.92½.

Dewizy: Belgja 124.52, Gdańsk 173.55, Holandja 459.95, Londyn 43.38, Nowy Jork 8.921, Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 35.00 Praga 26.43½, Szwajcarja 173.80, Włochy 46.71, Wiedeń 125.48.

Obroty małe, tendencja niejednolita.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o g. 8 „Jastrząb"

Letni

o g. 8 „Panienka z dancingu"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś i codziennie „Człowiek z teką" Aleksandra Fajki z Adwentowiczem, Janecką, Kozłowską, Łabuńską i inn.

TEATR NARODOWY. Do poniedziałku włącznie grana będzie komedja Croisseta „Jastrząb".

TEATR LETNI. Do poniedziałku włącznie komedja St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

TEATR POLSKI do poniedziałku włącznie gra komedję Croisseta „Kino i miłość" z Lubieńską, Romanówną, Daczyńskim i Grabowskim.

TEATR MAŁY. Do poniedziałku włącznie zabawna komedja „Roxy" z Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR LUDOWY (Smocza 30): Dziś i codziennie o godz. 8.15 *„Buenos Aires"*, sztuka w 3 aktach z życia handlarzy żywym towarem.

TEATR „MORSKIE OKO". Ostatnie dni najpiękniejszych przebojów sezonu p. t. „To, co lubi Warszawa".

TEATR „NOWOŚCI", Bielańska 5. Do poniedziałku włącznie operetka „Carewicz"

Od dnia 1 września melodyjna operetka R. Katchera „Błękitny express" w świetnej obsadzie z pp. Kulczycką, Orską, Rylską, Dębowskim, Horskim, Kamińskim, Redo, Szczawińskim, Sempolińskim, Tatrzańskim na czele.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Doskonały program obfituje w wysoce artystyczne, jak i pełne humoru numery.

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś premjera rewji p. t. „Raj bez mężczyzn", w której oprócz dotychczasowego zespołu ujrzymy doskonałą Halinę Rapacką, popularnego śpiewaka Faliszewskiego oraz po powrocie z urlopu Skwierczyńską i Welina.

TEATR „MIGNON". Rewja „Mignon w kwiatach" w 2 częściach, 18 obrazach.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Adama Dołżyckiego.

NA STADJONIE W ŁAZIENKACH odegrane zostanie w dniach 29 i 30 b. m., t. j. dziś i w niedzielę o godz. 4-ej popoł. widowisko p. n. „Cud nad Wisłą", wyreżyserowane przez Stanisława Wyrzykowskiego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W NIEDZIELĘ, 30 sierpnia.

10.15 — 11.35 Transmisja Nabożeństwa. 11.35 — 11.50 Odczyt misyjny. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Koncert popularny. 13.10 — 13.20 Komunikat PIM-a 13.20 — 13.40 Tańce ludowe. 13.40 — 14.00 Odczyt p. t.: „Czem dorabiać w domu". 14.00 — 14.10 Piosenki. 14.10 — 14.25 Odczyt p. t.: „Życie na gwiazdach". 14.25 — 14.35 Pieśni. 14.35 — 14.50 „Skrzynka pocztowa". 14,50 — 15,00 Pieśni w wykonaniu p. J. Hofmana. 15.00 — 15.20 Odczyt p. t.: „Przed siewami ozimin". 15.20 — 15.30 — Tańce ludowe. 15.30 — 15.50 „Aktualja - djalog". 15.50 — 16.00 Tańce ludowe. 16.00 16.20 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba". 16,20 — 16.25 Odczytanie komunikatu Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 16.25 — 17,05 Audycja żołnierska. 17.05 — 17.35 Program dla dzieci starszych. 17.35 — 17.40 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat". 17.40— 18.00 Koncert popularny. 18.00 — 18.30 — Transmisja finałowych spotkań Międzypaństwowego Meczu Polska — Węgry z Królewskiej Huty. 18.30 — 19.00 Dalszy ciąg koncertu. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 19.35 Feljeton. 19.35 — 19.40 Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.40 — 19.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 — 20.00 Komunikat. 20.00—20.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15 — 22.00 Transmisja z Teatru „Nowości" w Warszawie, operetki „Carewicz" Fr. Lehara. W przerwie kwadrans literacki oraz Repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 22.00— 22.15 Feljeton p. t.: „Obyczaje żniwne w Polsce". 22.15 — 22.25 Komunikaty: Meteorologiczny, sportowy i policyjny. 22.25 — 22.30 Odczytanie programu na dzień następny. 22.30 — 23.00 Recital wiolonczelowy. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

W puszczy Marjańskiej

Z życia Czerwonych Harcerzy

Wycieczki i obozy letnie to treść tajnych marzeń każdego czerwonego harcerza. Wczesną już wiosną ciągną sznury niebieskich koszul za miasto, do lasu, na wycieczkę. Po dziennych następują nocne wycieczki, aż wreszcie nadchodzą wakacje, a z niemi wyjazd na



POŻEGNANIE PRZED ODJAZDEM NA DALEKĄ WĘDRÓWKĘ.

obóz wędrowny lub stały. I bardzo się smuci harcerz robotniczy, gdy (z braku pieniędzy) na obóz jechać nie może. Niewielkie to opłaty, jednak niezawsze stać na nie rodzinę proletarjacką. Jeśli jednak gromada harcerska pamięta o akcji letniej w ciągu całego



WYMARSZ CZERWONYCH HARCERZY NA WĘDRÓWKĘ.

roku, to potrafi fundusze zgromadzić i wysyła wszystkich chętnych do letnich osiedli harcerskich. To też w dzielnych gromadach wre praca przygotowawcza już w zimie.

W tym roku czerwoni harcerze zorganizowali kilka obozów, w ich liczbie obóz centralny w Puszczy Marjańskiej. Jest to piękna wieś, położona między Mszczonowem a Skierniewicami, w miejscowości bardzo zdrowej, bogatej w lasy sosnowe. Tuż koło wsi płynie, przecinając las, rączy, czysty strumień, w którym umyć i ochłodzić się można wyśmienicie, a utopić trudno.

We wsi wzorowa szkoła mieści się w kilku ładnie wzniesionych budynkach — owoc starań energicznego nauczyciela. Urząd pocztowy oraz spółdzielnia — również obraz na wsi niecodzienny. I przekonania też ciekawe. Oto największe powodzenie przy wyborach miała we wsi jedynka, bo inne listy (nawet czwórka) uchodziły za marjawickie (!) — owoce starań miejscowych władz. Dodać trzeba, że we wsi znajduje się urząd gminny, posterunek policji oraz kościół.

Otóż za wsią w lesie, nad brzegami strumyka, zwanego przez harcerzy Nilem, rozbił pięć dużych namiotów nasz obóz. Wzięło w nim udział ponad 50 harcerek i harcerzy z różnych stron: z Warszawy, Łowicza, Piotrkowa, Pruszkowa, Zamościa Skarżyska i Morów (wieś). Starsze harcerki i harcerze w liczbie 25 brali udział w kursie instruktorskim (o czem dokładnie napiszemy innym razem). Teraz zaś spróbujemy to i owo powiedzieć o obozie.

ZAJĘCIA OBOZOWE.

Harcerstwo jest piękną grą. To też na obozie dziewczęta i chłopcy żyją radośnie bawią się do syta, zdobywają hart fizyczny, przysposabiają się do życia i myśli ideowej. Rano myją się po pas w strumyku. Prace polegają na utrzymaniu porządku w obozie. Harcerze sami myją menażki, piorą i szyją. Poznają wartość trudu. Inaczej po obozie spogląda się na pracę matki w domu. Zabawy — to węże, wyścigi kwadryg, gonitwy i podchody w lesie oraz wiele, wiele innych gier harcerskich, w których tak bardzo wyżywa się dusza dziecka.

Czerwoni harcerze sami się rządzą. Obóz jest republiką z radą na czele. Do rady wchodzą przedstawiciele namiotów. Rada wybiera sobie przewodniczącego.

PRZY OGNISKU.

Wieczorem w obozie bucha płomieniem ognisko, a wokół niego zasiada na piętrzących się stopniach cały obóz. Nikogo nie brak, bo to chwila najmilsza. Owszem, jest osób więcej bo przybyli goście ze wsi. To Janki i Józki, chłopaki o lnianych włosach i niebieskich oczach, co to zaprzyjaźnili się na mur z obozem. Nie brak też wychowanków z kolonji którzy to cichaczem przed wychowawcami „wieją" do ogniska, a często razem z nimi przychodzą. Bo ognisko ma moc przyciągającą bo tam wytwarza się wspólny duch przy śpiewie i gawędzie, kiedy to oczy wszystkich zbiegają się na dziwnych zygzakach ognia, a fantazja dziecięca ma czem żyć. Płyną więc pieśni melodyjne, harcerskie i ludowe, a z największym zapałem śpiewa się pieśni rewolucyjne, robotnicze.

WARTY W NOCY.

Zawinięci w koce spacerują po obozie ostrożnie, mówią szeptem, tu i owdzie błysną latarką, wypatrują w ciemnościach oczy; wkoło nich dziwne nocą kształty lasu: olbrzymy tajemnicze — to drzewa, krzaki jałowca — to skradające się, nieznane postacie. Krzyk ptaka, poszum traw lub drgnienie lekkie konarów budzą wyobraźnię: każą lękać się, nadsłuchiwać, wyczekiwać... Dwaj chłopcy, czy dwoje dziewcząt przeżywa na warcie wiele, a przeżycia te nie są przykre, jeśli tak chętnie wartę się trzyma. Wiele przytem trwogi, przesądów i lęków pokonać trzeba.

Wyrabia w sobie młody proletarjusz odwagę, którą kiedyś przeniesie i na inne pola.

PRECZ Z WOJNĄ!

Wre życie ideowe w leśnym obozie. Jedną niedzielę postanowili poświęcić walce z wojną. Czerwone proporce powiewają przed setkami dzieci, zgromadzonych wieczorem w lesie na akademji. Przemówienia, deklamacje, śpiewy przy ognisku i bajki cudne utrwalają w dzieciach przekonanie, iż wojna jest zbrodniczą rzezią. „Precz z wojną" — oto hasło dnia. Zrana zawody szybkobiegaczy, wesołe biegi w workach i z jajkiem, ochocze gry harcerskie, siatkówka. A w przerwach w sali na kolonji Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dużo czytelników przed dwiema barwnemi gazetami ściennemi, wykonanemi przez harcerzy. Wszędzie nastrój wrogi wojnie.

BAJECZNE WYPRAWY.

Czasem opuszcza obóz zastęp dziewcząt lub chłopców. Idą na poszukiwanie przygód. Najwięcej uroku ma szybka rzeka Rawka (8 klm. za obozem). W tamtą stronę idzie droga wędrowców, tam spędzają noc i dzień. W wodzie popływać można znakomicie, nadto w okolicy olbrzymi urodzaj na jeżyny. Wielkie, czarne, dojrzałe owoce zdają się dopraszać ust spragnionych malców. Jedna wyprawa „odkryła" źródło. A brakowało właśnie czystej wody do picia i gotowania. Ileż radości na wycieczce, ileż opowiadań w obozie.

Nieraz przybywała do Puszczy wycieczka czerwonych harcerzy i turowców z sąsiednich miejscowości: ze Skierniewic, Żyrardowa, a z Warszawy nieraz przybywały wyprawy harcerskie na rowerach. Wszyscy znajomi ze zlotów i wycieczek, toteż czuli się w obozie, jak u siebie.

POCHÓD BEZBOŻNIKÓW.

Bywały też wydarzenia wesołe. Na obozie, jak i w całej praktyce Czerwonego Harcerstwa, niema przymusu religijnego. Z tego wynika wolnomyślna, nieskrępowana postawa duchowa harcerzy, którzy dziwią się na widok obrazków i figurek świętych w salach kolonji dziecięcej oraz na widok zbiorowych praktyk religijnych pod nadzorem wychowawczyń. Dowcipni nazwali kolonję klasztorem. Zwolennicy praktyk zarzucili wówczas obozowi inną praktykę, a mianowicie przygotowanie do pochodu bezbożników. Przyjechali ci i owi dopytują się o szczegóły, odradzają i t. d. Harcerze zaś odrzekli, iż pomysł sąsiadów jest świetny, ale obóz skorzysta z niego dopiero za pięć lat. Nie wiedząc tedy, jak leśni mieszkańcy sprawę traktują — poważnie czy żartobliwie, komisje odjechały. Po tym fakcie zaś „duch bezbożny" ogarnął i grupę owych dziewcząt, które „na złość" (za nagankę na obóz) postanowiły do kościoła nie chodzić.

SŁONECZNE DNI.

Pobyt i przygody obozowe były dla uczestników jedną piękną zabawą, przeżyciem miłem, czasem wzniosłem, czasem wesołem; przeżyciem, do którego dzieci mają tyle naturalnych praw. Są to prawdziwie słoneczne dni dla najmłodszych proletarjuszy.

W marzeniach Czerwonego Harcerstwa są również obozy zagraniczne, urzeczywistniane na drodze wymiany między organizacjami harcerskiemi różnych narodów. Czy ziszczą się marzenia? Wszystko zdaje się zależeć od doceniania przez klasę robotniczą ruchu wychowawczego i od pracy samych czerwonych harcerzy.



WSPANIAŁY WIDOK Z NAMIOTU.



PRACA W OBOZIE — WYRÓB „OKRĘTÓW" Z KORY.



UCZESTNICY KONKURSU INSTRUKTORSKIEGO W OBOZIE.

JAK WYCHOWYWAĆ?

„Oto są silni ludzie, od ich sposobu odnoszenia się do dzieci zależy, czy obudzą w dzieciach ducha walki, czy poczucie solidarności. Jeżeli, mimo że są silniejsi, zrzekną się przywileju silniejszego, jeżeli używają swojej siły, by pomóc dziecku, to jest nie dadzą mu odczuć ogromnej zależności od dorosłych, — wówczas dziecko przy zetknięciu się ze swoimi bliźnimi doświadczy uczuć solidarnośści i braterstwa. I to będzie jego pierwsze, podstawowe doświadczenie nad ludźmi i ich wzajemnemi stosunkami".

Z książki Kanitza p. t.: „Bojownicy Jutra, podstawy socjalistycznego wychowania" wyd. TUR., do nabycia w księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9, cena zł. 2.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.